

VII. LISTY DO REDAKCJI

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Warszawa)

W SPRAWIE ARCHIWALIÓW SĄDOWYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO

W recenzji pracy L. Paulego w austriackim kodeksie karnym z 1803 r. w W. M. Krakowie, pióra Jerzego Śliwowskiego (Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XXIV - 1, 1972, s. 257 i n.), zwraca uwagę twierdzenie, jakoby „do chwili obecnej nie można dojść, kiedy i gdzie zostały wywiezione archiwa sądów polskich z terenu b. Królestwa Kongresowego, ewentualnie gdzie się znajdują”. Autor recenzji przypuszcza nawet, że być może mamy do czynienia nie ze zniszczeniem odnośnych akt, a z ich zapomnieniem.

Dokładne informacje dotyczące tej sprawy zawiera wydawnictwo *Straty archiwów i bibliotek polskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I, pod red. A. Stebelskiego, Warszawa 1957, s. 16, 27 i n., 276 - 306. Na tej podstawie można ustalić, że archiwalia wszystkich sądów polskich w Królestwie Kongresowym po ich likwidacji w 1876 r. i wprowadzeniu rosyjskiej organizacji sądowej zostały najpierw przejęte przez odpowiednie sądy rosyjskie, a następnie w latach 1902 - 1905 przekazane do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, gdzie znajdowały się do jesieni 1944 r. Po powstaniu warszawskim zbiory te spłonęły wraz z budynkiem Archiwum Głównego, podpalonym przez hitlerowców.

Totalna zagłada ominęła wyjątkowo pewne partie archiwaliów niektórych sądów, o ile wskutek szczególnego zbiegu okoliczności nie znalazły się w ogóle w AGAD, albo też później, po włączeniu do jego zbiorów zostały z nich usunięte przed powstaniem warszawskim. Z większych całości należy tu pokazać serię (1269 pozycji) ksiąg — ale nie akt — Trybunału Cywilnego kaliskiego z lat 1807 - 1876, które Niemcy wywieźli podczas okupacji do Poznania, skąd wróciły po wojnie do AGAD (*Straty archiwów i bibliotek...*, t. I, s. 10, 23, 280). Oprócz tego są tylko drobne fragmenty ocalałe przypadkowo. M. in. w ostatnich latach wpłynęło do AGAD nieco akt trzech sądów warszawskich z końcowego okresu ich funkcjonowania: Sądu Kryminalnego (29 pozycji), przekazane z Archiwum Państwowego w Łodzi w 1965 r. oraz Trybunału Cywilnego (15 poz.) i Trybunału Handlowego (7 poz.), które w 1961 r. nadeszły ze Związku Radzieckiego, gdzie znajdowały się zapewne od czasu ewakuacji w głąb Rosji w 1915 r. Nie jest wykluczone, że da się jeszcze odszukać jakieś inne fragmenty. Chodzić jednak może jedynie o znikomy ułamek olbrzymich zasobów archiwaliów sądowych Królestwa Polskiego sprzed 1876 r. (obejmujących też akta poprzednich organizacji sądowych na terenie Królestwa od czasu rozbiorów, które w przedwojennym AGAD obliczano na ponad 1 650 000 pozycji (ksiąg, poszytów, plików itp.).

Prostując nieścisłą wypowiedź o losach podstawowego zasobu archiwaliów sądowych Królestwa sprzed 1876 r. należy przecież powtórzyć z uznaniem zachętę prof. J. Śliwowskiego do prowadzenia poszukiwań archiwalnych za nowymi materiałami z zakresu historii sądów polskich i ich orzecznictwa w XIX w. Gdy chodzi o sądownictwo Królestwa Polskiego sprzed 1876 r. jest to jednak przede

wszystkim kwestia tzw. źródeł zastępczych i uzupełniających, których znaczenie i najważniejsze rodzaje omówiłem w artykule recenzyjnym *Z badań nad historią prawa karnego w Polsce porzbirowej* (Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XI - 2, 1959, s. 256 - 259, zob. też *Straty archiwów i bibliotek...*, t. I, s. 11). Planowe poszukiwania w tym kierunku doprowadzą z pewnością do odszukania wielu materiałów źródłowych — nie stanowiących może jakiegoś odkrycia czy „objawienia” — ale rzucających nowe światło na ustrój i praktykę sądów polskich XIX w., których zasoby aktowe uległy bezpowrotnej stracie. W materiały takie obfitują zwłaszcza liczne zbiory prywatne (podworskie, magnackie itp.) przejęte po ostatniej wojnie przez nasze archiwa i biblioteki. Znaleźć w nich można wiele pism procesowych, wpisów z akt sądowych itp., które dotyczą głównie spraw cywilnych, rzadziej z zakresu karno-sądowego i karno-policyjnego. W większych zbiorach tego typu są nawet całe duże serie akt procesowych (np. rodziny Potockich w Archiwum Gospodarczym Wilanowskim w AGAD), które pod wieloma względami mogą zastąpić miejsce nieistniejących dziś archiwaliów sądowych. Wskazany tutaj kierunek poszukiwań źródeł do historii sądownictwa polskiego w XIX w. wymaga dużych wysiłków, ale jest bardzo obiecujący. Dzięki niemu będzie można wydobyć na jaw wiele z tego zakresu badań, co — jak pisze J. Śliwowski — przez długie dziesiątki lat „leżało nieznane i zapomniane”.